

Protokół
z posiedzenia Komisji Budżetu i Gospodarki Komunalnej
z dnia 24 marca 2014 r.

W dniu 24 marca 2014 r. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Budżetu i Gospodarki Komunalnej. Posiedzenie miało miejsce w salce konferencyjnej urzędu gminy, rozpoczęło się o godz. 18.00. Zostało zwołane na wniosek Przewodniczącego Komisji Pana Krzysztofa Ossowskiego celem omówienia projektów uchwał okołobudżetowych na sesję zaplanowaną na dzień 27 marca 2014 r. Na wstępie powitał radnych, sołtysów, którzy życzyli sobie uczestniczyć w komisji oraz pozostałe przybyłe osoby (*listy obecności stanowią załączniki nr 1 i 2 do niniejszego protokołu*).

Przewodniczący rozpoczął od tematu funduszu sołeckiego. Sołtysi mają bowiem dylemat, co do jego wyodrębnienia a do końca marca Rada Gminy musi podjąć stosowną uchwałę w tej sprawie. W roku bieżącym 2014 takowego funduszu nie ma. Przewodniczący chciałby poznać zdanie sołtysów, ponieważ słyszał, że są podzieleni w tej kwestii. Poprosił także o zabranie głosu Sekretarza Gminy Karola Hartwicha, by sprawę przybliżył i powiedział, czy jest to rozwiązanie korzystne, czy też nie. Sekretarz rozpoczął od tego, że ok. 3-4 tygodnie temu odbyło się zebranie sołtysów, zażyczyli sobie bowiem spotkania z nim. Obecnych było 14 sołtysów z 18. Tłumaczył, że na spotkaniu po raz kolejny wyjaśnił zasady związane z funduszem jakie obowiązują, wynikające z ustawy. Każdy z sołtysów obecnych na zebraniu otrzymał książkę pt. „Fundusz sołecki w Wielkopolsce”. Przedstawił także, jak funkcjonuje fundusz sołecki w Gminie Rokietnica. Po dyskusji sołtysi przeprowadzili głosowanie, w wyniku którego większością głosów zaproponowali, by nie wyodrębnić funduszu w budżecie roku 2015. Sekretarz dodał, że powiedział wtedy, że gdzieś w przygotowaniu pomiędzy sejmem a senatem krąży projekt zmiany ustawy o funduszu sołeckim. Na dzień dzisiejszy ustawa jest już opublikowana i w ostatnich dniach Skarbnik Gminy Pan Tomasz Olejnik uczestniczył w szkoleniu dot. znowelizowanej ustawy, który może przedstawić szczegóły. Przewodniczący Komisji stwierdził, że radni chcieliby poznać argumenty „za” i „przeciw”, dlatego część sołtysów chce funduszu a część nie. Jednogłośnie bowiem sołtysi decyzji nie podjęli. Skarbnik odnosząc się do kwestii szkolenia powiedział, że głównie zajęto się na nim wprowadzanymi ustawą „nowościami”. Tłumaczył, że pierwsza nowość to taka, że uchwalenie funduszu skutkuje już na zawsze, tzn. jeżeli radni podejmą decyzję o jego wyodrębnieniu, a w przyszłym roku nie podeszliby do tematu, to automatycznie fundusz funkcjonuje i będzie obowiązywał dopóty, dopóki nie zostanie wywołana uchwała o jego

anulowaniu. Do tej pory decyzje trzeba było podejmować corocznie. Druga zmiana polega na tym, że dopracowano mechanizm dokonywania poprawek w kwotach, ponieważ do tej pory było tak, że jak zebrało się zebranie wiejskie i uchwaliło, że np. wykonujemy chodnik, to nie było opcji cofnięcia decyzji. Teraz są takie możliwości. Tłumaczył, że przedsięwzięcia te realizuje nie sołtys, czy rada sołecka, tylko Wójt, bo to jest wszystko budżet gminy. Jeżeli jednak Wójt przystąpił do realizacji uchwały zebrania wiejskiego, np. zawarł umowę ze stolarzem na wykonanie ławek do sołectwa, to nie ma odwrotu, bo pieniądze są już zaangażowane. Istnieje również mechanizm na dochwalenie wydatków z tzw. oszczędności. Jeżeli zatem uchwalono jakieś przedsięwzięcie i planowano wydać na nie 20 000,00 zł a wydano 18 000,00 zł, to zebranie wiejskie może zebrać się raz jeszcze i ułożyć plan na te 2 000,00 zł. Jak stwierdził powstało kilka mechanizmów ułatwiających realizację funduszu sołeckiego i usprawniających ten proces. Ostatnia zmiana dotyczy progów dofinansowania, bo cały czas trzeba wyłożyć 100% w roku realizacji budżetu i po roku (*jeżeli wszystko jest prawidłowo wykonane*) dostaje się zwrot z budżetu państwa. Do tej pory próg ten wynosił odpowiednio 10%, 20% lub 30% w zależności od zamożności danej gminy. Po nowelizacji próg ten zwiększono do 20%, 30% i 40%.

Przenosząc to na realia naszej gminy Skarbnik stwierdził, że już pierwszym dużym problemem byłoby wyodrębnienie na ten fundusz 240 000,00 zł. Zatem skądś trzeba by zdjąć pieniądze, by realizować nowe zadania. Oczywiście można by przyjąć założenie, że każde sołectwo, które ma świetlicę, w ramach swojego budżetu, w ramach puli funduszu sołeckiego musi zapewnić utrzymanie tej świetlicy. Ale to tylko założenie, dżentelmeńska umowa pomiędzy radą, wójtem a sołtysem, ponieważ podczas zebrania wiejskiego rządzi demokracja. Zakładając, że przyjdzie na takie zebranie 15 piłkarzy i 5 osób z rady sołeckiej i tych 15 piłkarzy przegłosuje zakup nowych stroi, dresów. Nie ma zatem żadnych gwarancji, że to co sobie założymy (*w domyśle sołtysi*) to zostanie zrealizowane, bo ludzie zdecydują inaczej. Skarbnik tłumaczył dalej, że brał udział w zebraniach wiejskich w sprawie funduszu sołeckiego zarówno zawodowo jako Skarbnik w Chrzypsku Wielkim, jak i jako mieszkaniec Kwilcza i żenujące było dla niego to, że z wioski w której mieszka 500 – 1000 osób, przychodziło zaledwie 15 – 20 osób. Gdyby to był pierwszy, czy drugi rok, to można by domniemywać, że ludzie nie wiedzą, zastanawiają się. Wnioskuje więc z tego, że ludzie do końca nie potrzebują tego mechanizmu, albo nie do końca wierzą, że można coś zmienić. Mówił dalej, że w jego poprzedniej gminie było to przez kilka lat realizowane. Były pozytywne oddźwięki, bo gdzieś wykonano plac zabaw, o który walczone latami. Ludzie więc powinni być przekonani, że fundusz ma sens. Tymczasem na kolejne zebranie znowu

przyszło 15 osób. Kolejną sprawą jest demokracja, czyli sołtys oraz kilka innych osób zasłużonych dla społeczności przyjdzie na takie zebranie z myślą, że może wybudować jakąś świetlicę, może coś dla straży zrobić i przyjdą nowi mieszkańcy, których będzie więcej i zażyczą sobie 4 lampy na swoim osiedlu. Uzasadnienie proste, bo poprawa bezpieczeństwa, zadanie wlicza się do katalogu zadań własnych gminy (bo to mogą być jedynie zadania własne gminy, nie żadna integracja). W tym momencie wymyka się wszystko z ręki, jeżeli sołtys nie jest liderem – mówił Skarbnik. Choć może mu się wydać, że jest, ponieważ jest nim już wiele lat. Skarbnik sam był świadkiem, jak sołtysi wychodzili z takich zebrań prawie ze łzami w oczach, bo zamierzali np. zmodernizować podłogę w świetlicy a przyszli na zebranie młodzi i zażyczyli sobie siatek do siatkówki, do tego stroje. Dodał, że osobiście nie jest zwolennikiem funduszu sołeckiego. Uważa, że lepiej sprawowałyby się uczciwie zrobione wieloletnie programy, które przegłosuje rada. Najlepiej na czas trwania kadencji, bo głosowanie czegoś na 20 lat nie ma sensu. Wtedy można by zrobić dżentelmeńską umowę, że robimy coś przy świetlicach, placach zabaw i uchwalamy co roku po kilka wiosek. Wtedy wiemy na co te pieniądze idą i są mądrze podzielone.

Głos w tej kwestii zabrał także przybyły na posiedzenie Pan Piotr Lorek. Jego pierwszym spostrzeżeniem jest odczucie, że w ten sposób można zachęcać lub zniechęcać. Są dwie drogi, a on cały czas słyszy drogę zniechęcania. Uważa, że fundusz sołecki nie po to powstał, by z niego był zadowolony jedynie urząd i administracja. Fundusz powstał po to, by dać możliwość zadysponowania pewnej ilości środków budżetu gminy, by mieszkańcy mogli podjąć decyzję, co chcą zrobić. Są to podstawowe sprawy. Zadał pytanie, czy fundusz jest dla ludzi, czy dla urzędników? Trzeba sobie na to odpowiedzieć. Chciał też uzupełnić wypowiedź Skarbnika, który nie wspominał o tym, że znowelizowana ustawa daje możliwość wspólnego realizowania przedsięwzięć. Wyjaśnił, że dane sołectwo ma określoną pulę pieniędzy i mogą np. 4 sołectwa podjąć wspólnie decyzję, że łączą te pieniądze i podejmują temat, że robią w tym roku coś w Nowej Wsi, za rok coś w Kopaninie, w kolejnym roku gdzieś indziej. Nie musi być tak, że 18 sołectw, bo jedno jest mniejsze, drugie większe i w zależności od tego przyznawana jest pula środków. Można stworzyć grupę sołectw, środki finansowe są w tej grupie skumulowane i można przeznaczyć je na jeden cel. Zatem w ciągu trzech, czy czterech lat można „oblecieć” sołectwa tej grupy i zrobić coś wartościowego. Z jego osobistego doświadczenia ciężko jest mu słuchać czegoś takiego co usłyszał, bo nasuwa mu się wniosek, że nie wierzymy ludziom. Stwierdził, że po to robi się pewne zmiany, by dać zaufać ludziom. Uważa, że trzeba zacząć uczyć się pewnych rzeczy, nie można mówić, że ludziom nie ufamy. Wyjdźmy z założenia, że ufamy ludziom, że przyjdą na zebranie wiejskie, co trzeba dobrze

rozpropagować, przedstawić, pomóc sołtysom, radom sołeckim. Pan Lorek kontynuował, że reprezentuje stowarzyszenie, które powstało niedawno i są w stanie wziąć na swoje barki, jeżeli nie chce wziąć tego gmina, merytoryczne przygotowanie wszystkich sołtysów, rady sołeckie, zrobienie warsztatów, wypełnienie dokumentów, zrobienie aktywacji wśród mieszkańców do zachęty i pokazać, że warto, by przyszli i wspólnie wypracowali pewne elementy. Są zatem dwie drogi zniechęcania i zachęcania. Jego droga i jego przyjaciół z którymi reprezentuje stowarzyszenie, jest drogą zachęcania. Uważa, że warto. Pokazał radnym, w jak wielu gminach nastąpił postęp dzięki wprowadzeniu funduszu sołeckiego. Skarbnik zapytał, jaki postęp? Pan Lorek odpowiedział, że postęp polegający na zrobieniu wielu rzeczy. To nie jest coś, co on sam opracował. Opracowała to niezależna instytucja, która pokazuje, jak mądrze można wykorzystać fundusz sołecki. Mamy w kraju 40 540 sołectw, z czego 55% ma już wdrożony fundusz sołecki i go realizuje. Nowelizacja tej ustawy nastąpiła po to bo były pewne niedomówienia, o których tu mówiono (nie można było robić wspólnych przedsięwzięć, środki finansowe się rozdrabniały, nie można było zmieniać w ciągu roku pewnych elementów, by do końca te pieniądze wykorzystać). Zostało to poprawione i stworzono naprawę bardzo fajną rzecz, która pozwala na zwiększenie aktywności mieszkańców – mówił Pan Lorek. Kiedy społeczeństwo widzi, że pieniądze są dzielone na zasadzie uznaniowej - komu chce to dam, komu nie chce to nie dam, tak w tym przypadku pieniądze te się należą, jeżeli przyjdzie się całą procedurę. Nie jest to przyznawane uznaniowo, tylko się należy. Jest prognoza, że po nowelizacji 70% gmin z tego skorzysta. Skarbnik Gminy wtrącił, że takie są zamiary premiera, na co Pan Lorek powiedział, że nie wie kogo to są zamiary. Premier sam ustawy nie przegłosował i nie wdrożył – musiał zrobić to sejm. Do wypowiedzi Pana Piotra Lorka ustosunkował się Skarbnik Gminy, który zapytał, czy czytał tę ustawę. Nie ma bowiem możliwości wykonywania wspólnych przedsięwzięć w ramach wspólnej grupy. Pan Lorek wtrącił, że powiedział to teoretycznie, ponieważ każdy osobno musi podjąć decyzję. Skarbnik odczytał radnym zapisy art. 6 ustawy cyt. „Art. 6. 1. Sołectwa mogą realizować wspólne przedsięwzięcia. 2. Każde z sołectw zamierzających wspólnie realizować przedsięwzięcie odrębnie uchwała wniosek. (...)”.

Jak tłumaczył oznacza to, że nie ma czegoś takiego, że skrzykują się dwie, trzy wsie i razem decydują i uchwalają, tylko w każdej z tych wiosek wniosek ten musi być od zera uchwalony. Wystarczy, że w jednej z tych wiosek się nie uchwali i pomysł upada. Dla przykładu powiedział, że jeżeli wniosek dotyczy placu zabaw w wiosce X i dwie sąsiednie wioski chciałyby się dorzucić, to warunkiem, że one mogą się dorzucić, jest to, że wioska X przeznaczy na ten plac zabaw cokolwiek w swoim funduszu sołeckim. Jeżeli tego nie zrobią,

to cała inicjatywa cyt. „leży”. Ale nawet jak ta wioska X uchwali w swoim planie, że daje na ten plac zabaw 1000,00 zł, a po roku korzystając z procedury rozmyślenia i złożenia ponownego wniosku wycofają się, to tamte wnioski idą do kosza. Mechanizm składania wspólnych wniosków, jest bardzo niedopracowany, dlatego on uważa, że będzie to źródłem większych konfliktów niż korzyści. Bo - jak mówił do Pana Lorka - niech Pan wykaże na zebraniu w wiosce A i uzasadni w tym wniosku (bo źle uzasadniony wniosek Wójt może odrzucić) mieszkańcom tej wioski, że mają jakikolwiek interes, by zrobić coś w wiosce B. Pan Lorek odpowiedział, że ludziom trzeba wierzyć i ufać. Poza tym, jak każdy sołtys będzie przygotowany, będzie miał materiał to mogą się najpierw spotkać sołtysi i rady sołeckie, albo zrobić najpierw swoje zebrania i każdy przedstawia na zebraniu określone potrzeby. Następnie spotykają się wspólnie, przygotowują plan, że w pierwszym roku robią w jednym sołectwie to, w następnym to itd. Ponownie robią zebrania, przedstawiają i ... W tym miejscu Skarbnik przerwał mówiąc, że wtedy przyjdą na zebranie inni mieszkańcy i będą głosować za zupełnie czymś innym. Pan Lorek zastanawia się nad tym, czemu nie wychodzimy z pozytywnego punktu widzenia, że coś chcemy zrobić. Pyta Skarbnika, dlaczego chce, żeby pozostało to uznaniowo i gmina ma decydować, że temu sołtysowi przekaze środki a temu nie. Skarbnik przecież nie zagwarantuje, że każdy sołtys otrzyma sprawiedliwie. Pan Olejnik powiedział, że w Gminie Chrzypsko Wielkie fundusz ten funkcjonował i to tylko dlatego, że każda wioska miała swojego opiekuna w osobie pracownika urzędu i ktoś za nich ten wniosek napisał, wyliczył na co Pan Lorek powiedział, że już wcześniej wspomniał, że reprezentuje stowarzyszenie, które może wziąć na siebie merytoryczne przygotowanie wszystkich sołtysów i rady sołeckie, oraz wypełnienie wspólnie wszystkich dokumentów. Mogą nawet uczestniczyć w zebraniach wiejskich, po to by pomóc je przeprowadzić. Skarbnik obstawał jednak przy tym, że tu chodzi o konflikt interesów, bo przychodzi na zebranie kilku mieszkańców wioski, którzy żyją w niej od lat, chcieliby by była w niej świetlica, czy straż i przychodzi więcej nowych mieszkańców, którzy chcieliby zupełnie czegoś innego. Pan Lorek dodał, że jeżeli się nie dogadają to realizują swoje indywidualne zamierzenia, ale jeżeli dojdą do porozumienia to pójdą do przodu, bo mają większą pulę środków. Skarbnik nie do końca wierzy w takie rozwiązanie, która bowiem wioska odda swoje pieniądze wierząc, że za rok inna rzeknie się na jej rzecz. Przewodniczący Komisji zaproponował, by może sołtysi powiedzieli coś w tej sprawie. Głos zabrał Sekretarz Gminy, który powiedział, że trzeba uporządkować pewne kwestie. Otóż od kilku lat toczy się dyskusja nt. wyodrębnienia funduszu sołeckiego. Rada Gminy nigdy arbitralnie nie podejmowała tej decyzji, zawsze o zdanie pytani byli sołtysi i nikt nikogo nie zniechęcał do tego, żeby ten fundusz wyodrębnić.

Przytoczył przykład Gminy Rokietnica, która ma 6 – 8 sołectw, to tam prosto każde sołectwo z racji liczby mieszkańców ma maksymalne stawki funduszu sołeckiego. W naszej gminie mamy 18 sołectw i są one bardzo zróżnicowane. Na spotkaniu sołtysów otrzymali oni wyliczenie, ile faktycznie w roku 2014 wynosiłoby wyodrębnienie funduszu i relatywnie byłyby to podobne kwoty w roku 2015. Przedstawił szacunkowe kwoty, jakie sołectwa otrzymałyby w roku 2014:

SOLECTWO	stan ludności na dzień 30.06.2012	stan ludności na dzień 31.12.2012	szacowana wartość
Dolne Pole	-	159	9 091,27 zł
Bytyń	-	580	19 752,62 zł
Chlewiska	-	240	11 142,50 zł
Gorszewice	-	180	9 623,07 zł
Gaj Wielki	-	546	18 891,61 zł
Kiączyn	-	520	18 233,19 zł
Komorowo	-	92	7 394,57 zł
Kopanina	-	180	9 623,07 zł
Nowa Wieś	-	1384	25 323,87 zł
Kaźmierz	-	2219	25 323,87 zł
Młodasko	-	303	12 737,91 zł
Piersko	-	154	8 964,65 zł
Wierzchaczewo	-	355	14 054,75 zł
Radzyny	-	226	10 787,97 zł
Sierpówko	-	78	7 040,04 zł
Sokolniki Małe	-	164	9 217,89 zł
Sokolniki Wielkie	-	299	12 636,61 zł
Witkowice	-	196	10 028,25 zł
razem		7875	239 867,70 zł

Jak mówił dalej, na tej bazie nasi sołtysi biorąc „za” i biorąc „przeciw” podjęli jakąś decyzję i się w tym temacie wypowiedzieli. Jeżeli radni chcą posłuchać głosów sołtysów, to są obecni na sali. Przewodniczący Komisji poprosił, by jednak sołtysi się wypowiedzieli, ponieważ Rada Gminy do końca marca musi podjąć uchwałę na rok następny. Tak jak bowiem mówił Pan Skarbnik podjęta uchwała o wyodrębnieniu przechodzi na kolejne lata, dlatego jest to w tym momencie ważne. Głos zabrał radny Andrzej Marciniak, który jest również sołtysem wsi Chlewiska. Powiedział, że celem tego funduszu jest pobudzenie społeczeństwa do działania, przykład Gminy Rokietnica nie jest dobrym przykładem. Jest to bowiem gmina podmiejska. Zupełnie inaczej wygląda to np. w Dusznikach, gdzie fundusz sołeczki funkcjonuje już od kilku lat, są z niego zadowoleni (*rozmawiał z sołtysami*). W ostatnim czasie wykonano tam remont drogi w pewnej miejscowości, gdzie z gospodarstwa do

gospodarstwa jest 200 – 300 m. Są tam polne drogi i co roku z tych pieniędzy coś działają, czy to utwardzają tłuczniem. Są zadowoleni, bo mogą dysponować tym funduszem. Poza tym Wójt im pomaga, Rada Gminy dokłada pieniążki i mogą cokolwiek zrobić. Czują się spełnieni i im to pasuje. A na przykładzie swojej wioski, aktywnej wioski, która mogłaby świecić przykładem dla całej gminy, jeżeli chodzi o społeczne zaangażowanie, przez ostatni rok nie zrobiło się nic, nawet w takiej kwestii jak bezpieczeństwo, nie wie z czego to wynika. Sołtys Stanisław Jarzab wtrącił, że aktywne są wszystkie wioski. Radny Marciniak przyznał rację i mówiąc dalej, stwierdził, że mając taki fundusz sołecki mógłby dysponować nim i w jakiś sposób zarządzać. Jest dla niego niepojęte, w jaki sposób podchodzi się do sprawy Chlewisk przez ostatni rok i nie wie czy to wina urzędu, czy innej instytucji. Przewodniczący Komisji stwierdził, że wieś Chlewiska jest jedną z nielicznych wiosek, która cyt. „bierze pędzel i maluje świetlicę”. W roku ubiegłym Rada Gminy przyznała innej wiosce kwotę 5 200,00 zł na farbę i malowanie świetlicy, potem 2 000,00 zł na szafę, a byliśmy ostatnio na kilku świetlicach i nie było szaf, tak jak w tamtej wiosce. Są to zatem też jakieś uprzywilejowania. Dla Chlewisk przeznaczaliśmy w roku ubiegłym 7 000,00 zł do zakupu samochodu pożarniczego, resztę sami dołożyli. Samochód został sprowadzony z Francji, strażacy sami go wyremontowali a teraz na sesji mamy podjąć uchwałę o przeznaczeniu 100 000,00 zł na zakup wozu strażackiego dla innej wioski. Są to bardzo duże pieniądze a przedmiotowe 7 000,00 zł to się ledwie wtedy znalazło. Przypomniał, że jak zalewało zatorze w Kaźmierzu to w tej sferze działały tylko OSP Kaźmierz i OSP Chlewiska. Zatem stwierdza, że Chlewiska są wioską społeczną. Radny Marciniak dodał, że strażacy ochotnicy przekazali ze swoich własnych pieniędzy 32 000,00 zł, które sami zarobili pracując w soboty, niedziele, odkładali pieniądze z akcji. Niektóre sprawy są dla niego nie do zrozumienia, bo mówi się o dżentelmeństwie a przyobiecane słowa mijają się z celem. W pewnym momencie wszystko się rozmywa i nie ma osób, które mogłyby podjąć konkretną decyzję. Radny Tadeusz Mańka zaproponował, by Skarbnik przedstawił dokument finansowy, który by zobrazował, które sołectwo przez ostatnie 3,5 roku, ile dostało środków finansowych i na co je przeznaczono. Radni wiedzieliby wtedy, które sołectwo cokolwiek dostało, a które nie. Skarbnik wyjaśnił, że każde sołectwo, które ma świetlicę, ma zagwarantowane środki na jej utrzymanie bieżące plus niewielkie remonty a od 2011 roku wyodrębniany jest jeszcze pieniądź reprezentacyjny, który naliczany był zawsze od ilości mieszkańców. Jest to rzecz oficjalna, ale nie wnika w to, ile sołtysi sobie wychodzili łamiąc ustalenia. Radny Mańka dodał, że nie ma łamania zasad. Otrzymujemy zestawienie i widzimy, że sołectwo Kaźmierz dostało tyle, Nowa Wieś tyle itd. Skarbnik stwierdził, że jest to trudne do policzenia, bo

sołectwa dostają pieniądze z „alkoholówki”. Nastąpiła krótka dyskusja dot. świetlic socjalterapeutycznych oraz sporządzenia zestawienia wydatków poczynionych na dane sołectwo. Po jej zakończeniu głos zabrał Pan Piotr Lorek, który powiedział, że nie należy patrzeć na fundusz sołecki, że są to tylko środki finansowe. Patrzeć należy w ten sposób, że daje on możliwości aktywowania mieszkańców. Uważa, że dobrze by było, gdyby udało się stworzyć ekipę ludzi, którzy są cyt. „przywódcami” sołectw – sołtysi, mieli pomocną radę sołecką. Działo by się wspólnie razem na rzecz rozwoju danego sołectwa i gminy. Jak stwierdził, można mówić piękne słowa, ale jeżeli nie zaczniemy czegoś robić, to będziemy tak żyli, jak żyjemy. Fundusz sołecki jest prostym mechanizmem dostępnym dla wszystkich sołectw i tworzącym dla wszystkich te same możliwości. I to jest „klu” sprawy – mówił Pan Lorek. Jednocześnie stałby się mirnikiem dojrzałości gminy jako całości. Jest tu widoczna umiejętność sołectw, czyli sołtysów, rady sołeckiej, mieszkańców. Nigdy nie będzie tak, że 100% sołectw będzie działało tak, że wszyscy będą super zadowoleni, ale jeżeli sołtys będzie chciał, podobnie jak rada sołecka, to mieszkańcy będą. Skarbnik Gminy powiedział, że na swoim przykładzie, bo zakładał i przewodniczył 3 stowarzyszeniom i wie, że aktywizacja społeczeństwa polega na tym, że od początku do końca robi się coś własnymi rękoma. Jako przykład podał organizowany w sołectwach Dzień Kobiet – sołtys zamawia kwiaty, ciasta, na wyznaczoną godzinę przychodzą Panie (najczęściej 1/100), porozmawiają sobie, dostaną kwiaty i się rozchodzą. Pan Lorek wtrącił, że dzieje się tak dlatego, że tak ich tego nauczyliśmy. Zapraszamy ich na gotowe. Skarbnik zapytał, dlaczego taki sołtys nie zbierze się z mężczyznami z sołectwa, nie upieką sami tego ciasta, naśmieją się przy tym, a na pewno kobietom by to się podobało a tych mężczyzn dużo bardziej zintegrowało. Głos wtrącił radny Andrzej Marciniak, który powiedział, że kiedyś wiele rzeczy tak się robiło, ale dziś mamy SANEPID, ZAIKS. Sołtys odpowiada na takiej imprezie nawet za bezpieczeństwo, bo nawet przysłowiowa kiełbaska z ogniska może zaszkodzić, dziecko może się rozchorować i już są problemy. Sekretarz Gminy zastanawia się nad tym, że skoro fundusz sołecki jest tak doskonałym instrumentem, to dlaczego prawie 50% gmin w kraju go nie wyodrębniło? Jak powiedział, jest to pytanie retoryczne. Wspomniał o tym, że większe miasta idą w kierunku tzw. funduszu partycypacyjnego. Uważa, że jest to dobry pomysł, ale pod warunkiem, że partycypacja społeczeństwa jest w jakiś sposób przemyślana. Nie koniecznie, żeby kierunek wydatków wydzielonej kwoty był określany w formie referendum, ale przykładem Miasta Poznania można wydzielić pewną kwotę w budżecie i ogłosić konkurs na najlepsze pomysły, na co te pieniądze wydać. Myśli, że jest to dobry pomysł, nie rozczłonkuje się tych niewielkich środków między sołectwa. Buduje się wtedy prawdziwy fundusz partycypacyjny

na takich właśnie zasadach. O czymś takim można by w następnej kadencji pomyśleć, bo jest to ciekawe i nowatorskie rozwiązanie. Pan Lorek ponownie zabrał głos odnośnie prognozowanych procent gmin, które wyodrębnią fundusz. Jak mówił, faktycznie wg nowej ustawy, sołtysi i rady sołeckie muszą być merytorycznie przygotowane by ten proces przeprowadzić. To jest najbardziej skomplikowane i wiele sołectw unika tego, ze względu na to, że nie ma ich kto przygotować - urzędowi gminy nie zależy, nie ma też organizacji, które chciałby się tym zająć, albo są, ale widzą w innych kierunkach swoją aktywność – mówił Pan Lorek. Uważa, że jest to główny motyw, co wynika z przeprowadzanych analiz. Nie kryje jednak, że to co powiedział Sekretarz Gminy, że w ramach kwoty funduszu sołeckiego można by ogłosić konkurs, umieścić na stronie urzędu gminy, zgłaszano by swoje propozycje, wnioski, co mieszkańcy chcieliby zrobić z tych pieniędzy. Trzeba by jednak otwarcie powiedzieć, ile jest tych pieniędzy. Pan Lorek nie widzi przeciwwskazań, ważne jednak, by z tych środków było coś dla społeczeństwa. I czy to będzie w w/w formie, czy w formie funduszu sołeckiego nie ma znaczenia, ważne by mieszkańcy mieli wpływ na pewne elementy inwestycji, rozwoju, by czuli, że to ich głos przyczynił się do tego, że coś jest zrobione. Uważa, że ważne by o tych środkach decydowali sami mieszkańcy, a nie urząd gminy. Przewodniczący Komisji Krzysztof Ossowski stwierdził, że chciałby usłyszeć w tym temacie głos sołtysów. Słyszał, że większością są przeciwni, ale może na jutrzejszym wspólnym posiedzeniu coś więcej radni się dowiedzą a na sesji będzie głosowana uchwała. Radna Mirella Sztelle dodała, że zgodnie z wolą sołtysów. Przewodniczący Komisji stwierdził, że trudno by ktoś kogoś merytorycznie nakierunkowywał. Każdy radny ma swoją opinię na temat tego, co może być. Radna Sztelle powiedziała, że sołtysi wyrażają większością, że nie chcą funduszu. Przewodniczący Komisji dodał, że to Rada Gminy decyduje o pieniądzach i ich przydziałach, nie można zmuszać radnych by podjęli uchwałę taką, jak ktoś chce. Na ostatniej sesji odrzucona była zdecydowaną większością głosów tak ważna uchwała a i tak z urzędu weszła. Dziś mieszkańcy spotykają Przewodniczącego i mówią, że Rada tak wysoko podniosła ceny, podczas, gdy do dziś do końca nie wiadomo, skąd te procenty, na co te fundusze poszły, czy na co będą. Było to nie fair, bo jest Rada Gminy i co ona może, ale taka jest procedura. Każdy radny może nad każdą uchwałą głosować według uznania. Na tym etapie zakończył temat funduszu sołeckiego.

Następnie poprosił Sekretarza by omówił uchwałę w sprawie nabycia nieruchomości. Sekretarz wyjaśnił, że działki przeznaczone do wykupu ujęte są w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Są to drogi osiedlowe lub poszerzenia dróg, które zostały wydzielone w wyniku podziałów. Jak czytamy w uzasadnieniu, zostały wszczęte

postępowania dotyczące naliczenia opłaty adiacenckiej podziałowej, które zrekompensują koszty wykupu nieruchomości. Działamy zatem w kierunku, by rozliczenie wychodziło bez jakichś znaczących dopłat zarówno z jednej jak i drugiej strony – mówił Sekretarz Gminy. Jutro na wspólnym posiedzeniu komisji będzie pracownik merytoryczny, który szerzej wyjaśni tę kwestię radnym. Przewodniczący Komisji spytał, czy średni koszt wykupu wynosi 17,00 zł? Sekretarz potwierdził, że tak. Wspomniał, że są sytuacje kiedy gmina nie może dogadać się z właścicielem nieruchomości zajętych pod drogi, bo uważają, że powinni dostać 100,00 zł za metr, tak jak za działkę. Tu jednak stoimy na stanowisku, że precedensów stawiać nie wolno. Toczą się postępowania u Starosty Szamotulskiego o wyceny i przez długie lata nie można dojść do porozumienia. Ale tam gdzie jest rozsądek, zawsze uda się wypracować kompromis.

Kolejna uchwała dotyczyła rocznego programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi. Zreferował ją Zastępca Wójta Marek Jakubowski. Rozpoczął od tego, że temat radnym nie jest obcy, ponieważ corocznie takie uchwały gminy podejmują. Obowiązkiem gminy jest bowiem podjęcie rocznego programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt do końca pierwszego kwartału. Program ten jest bardzo zbliżony do poprzedniego – nie zmieniła się bowiem radykalnie gmina, jeżeli chodzi o te istotne z punktu widzenia dla bezdomności zwierząt warunki klimatyczne. Przedmiotowy program został zgodnie z obowiązkiem przesłany do zaopiniowania Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii i kołom łowieckim. Instytucje te miały stosowny termin do jego zaopiniowania. W przypadku niewypowiedzenia się, traktuje się ją jako opinię pozytywną. Termin upłynął 21 lutego. Wymóg ten został zatem spełniony. Roczny program wskazuje schronisko z adresem do którego trafiają zwierzęta, gabinet weterynaryjny, który prowadzi usługi z zakresu weterynaryjnego, wskazuje również gospodarstwo rolne, które jest pewnym zabezpieczeniem na wypadek pożaru w innym gospodarstwie rolnym. Z doświadczenia jednak wiemy, że rolnicy próbują zabezpieczyć u siebie jakieś warunki doraźne lub u sąsiadów. Ale należy też przewidzieć katastrofę drogową z transportem zwierząt, dlatego chociaż na jedną, dwie, trzy doby należy zabezpieczyć im godziwe miejsce. W temacie tym zostało podpisane stosowne porozumienie na rok 2014. Przewodniczący Komisji powiedział, że gmina ponosi z tytułu przebywania psów z terenu naszej gminy w schronisku koszty rzędu ok. 40 000,00 zł. Nie mamy uchwalonej opłaty od psów, których wg wyliczeń winno być ok. 1000 w gminie. Przewodniczący Komisji był za wniesieniem tej opłaty, wtedy częściowo koszty by się pokryły. Mówił o kwocie 40,00 zł, choć ustawodawca dawał możliwość opłaty ponad 100,00 zł. Jednak Rada Gminy odrzuciła projekt uchwały.

Zastępca Wójta powiedział, że koszty może by się bilansowały, ale pamięta, że problemem podczas dyskusji był element poboru tej opłaty czy wnoszenia jej przez osoby samotne.

Następnie Przewodniczący poprosił by Zastępca Wójta omówił kolejną uchwałę dotyczącą Statutu Związku Międzygminnego CZO SELEKT. Pan Jakubowski mówił, że zmiana statutu podyktowana jest tym, że Gmina Luboń zmieniła swoje stanowisko, wystąpiła ze Związku, w związku z czym zmienił się jeden z paragrafów, który wymienia jego uczestników. Obecnie jest ich 20 a nie 21, jak dotychczas. Jest też korekta zapisów dotyczących udziału członków zarządu, członków zgromadzenia. Zastąpiono także słowo „skarbnik” słowem „główny księgowy”. Tryb zmiany statutu nakazuje, aby uczestnicy związku przyjęli go w jednobrzmiącym kształcie. Po podjęciu uchwały przez wszystkie gminy, Zgromadzenie Związku uchwała nowy statut i wówczas może być on poddany procesowi zarejestrowania przez Ministra Gospodarki. Pan Piotr Lorek spytał, czy znany jest powód wystąpienia Lubonia ze Związku. Zastępca Wójta odpowiedział, że uczestniczył w jednym ze spotkań, ale bez prawa głosu, ponieważ przedstawicielem zgromadzenia jest Wójt Gminy i pamięta słowa Burmistrza Lubonia, który był zawiedziony sytuacją, kiedy wrócił po długim zwolnieniu lekarskim a wówczas ustawowo jego zastępca podejmował wszelkie inicjatywy. Wtedy już tamtejsza rada gminy została przekonana o słuszności wystąpienia ze Związku i jednym z powodów mogły być zaniedbania, zaszłości, ponieważ gmina nie zaangażowała się w przygotowania do wstąpienia do Związku CZO SELEKT. Mówił, że zapewne radni pamiętają akcję z deklaracjami, przygotowanie społeczeństwa, złożenie tych deklaracji, stworzenie jakiegokolwiek systemu, który byłby przyporządkowany do systemu informatycznego prowadzonego przez Związek Międzygminny. Te zaszłości były tak daleko idące, że rada doszła do wniosku, że lepiej robić to samodzielnie, niż ciągle stanowić jakąś barierę dla Związku, nie spełniać wymagań. To były te przesłanki, które Zastępca „odczytał” z tego spotkania. Przewodniczący Komisji spytał, czy składka członkowska była podnoszona, ponieważ w tym roku musieliśmy trochę dopłacić. Było to dla radnych zaskoczeniem. Stawka od mieszkańca wzrosła z 1,00 zł do 4,00 zł. Pan Jakubowski powiedział, że stało się tak ze względu na wdrażanie punktów selektywnego odbioru odpadów. Obecnie stosowana opłata śmieciowa (10,00 zł i 14,00 zł) nie pozwala na równoległe prowadzenie obsługi mieszkańców i inwestowanie w te 20 punktów selektywnego zbierania. Na dzień dzisiejszy tylko Czempin, Kaźmierz i Grodzisk Wlkp. mają to na jakimś poziomie. Najprawdopodobniej Kaźmierz jest najbardziej przygotowany. Pan Piotr Lorek zadał pytanie, czy podczas tych spotkań zaprezentowano kwestię przychodów, kosztów. Musimy bowiem mieć świadomość tego, że koszty kosztami, ale mają oni także przychody, np. ze sprzedaży szkła i są dość znaczące.

Zastępca Wójta powiedział, że zapewne dane te były elementem walnego zgromadzenia podsumowującego – sprawozdawczego. Związek Międzygminny sporządza bilanse finansowe. Pan Lorek spytał czy jest jakiś algorytm, z którego wylicza się składkę, czy jest ona czymś, co mówi, że chcielibyśmy, żeby tak było, bo składka musi z czegoś wynikać. Zastępca Wójta wyjaśnił, że składka była kalkulowana przez firmę zewnętrzną. Miała być na wystarczającym poziomie dla zabezpieczenia obsługi. Jeżeli natomiast chodzi o punkty selektywnego zbierania odpadów to Związek zabiega o dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i w tej kwestii rozstrzygnięcia będą dopiero w maju – czerwcu i nie wiemy na ile ono będzie bezzwrotne. Radny Andrzej Marciniak spytał, czy forma rozliczania z przedsiębiorcą, który wozi odpady nie ulega zmianie. Umowa była bowiem przedłużona o 3 miesiące. Pan Jakubowski powiedział, że została przedłużona i podpisano umowę do końca roku. Dalej będzie naszą gminę obsługiwał TP KOM z Tarnowa Podgórnego. Opłaty uiszczamy dalej na to samo konto, w tej samej stawce. Wyjaśnił, że nawet jeżeli zmieni się przedsiębiorca, to numer konta pozostaje ten sam, ponieważ opłaty wnosimy do Związku, bo to on podpisuje umowę z wyłonionym przedsiębiorcą. Radny Krzysztof Ossowski poruszył kwestię, że nasz Zakład Usług Komunalnych nie będzie przystępował do przetargu - Zastępca wyjaśnił, że w tej formie prawnej nie może. Przewodniczący Komisji dodał, że widzi, że TP KOM ma chyba podwykonawcę. Radny Wojciech Taisner powiedział, że obecnie TP KOM pracuje do 20.00 – 21.00, żeby wszystko obrobić. Jeżdżą nawet w soboty, a kiedyś pracowali do 15.00. Na tym temat został wyczerpany.

Następnie Przewodniczący Komisji poprosił Skarbnika, by omówił uchwały związane z budżetem. Skarbnik rozpoczął od zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej. Wyjaśnił, że zmianie ulega kolumna roku 2014, by zachować spójność z budżetem. Zmiana ta jest obowiązkowa, bo zawsze jak zmienia się deficyt bądź przychody i rozchody, to należy zmienić WPF. W dalszej kolejności omówił zmiany do budżetu, które polegały na:

- otrzymaniu dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego na drugi etap modernizacji drogi Gorszewice – Komorowo. Ta sama kwota pojawiła się w planie dochodów i wydatków w rozdziale 6160. Do tej inwestycji trzeba będzie dołożyć jakieś własne środki, nie wiadomo jednak ile, ponieważ ma wpłynąć darowizna zainteresowanego remontem przedsiębiorcy, który ma tam firmę. Jeżeli ta kwota się pojawi, to będzie można uporządkować tę kwestie po stronie wydatków. Być może po przetargu okazać się, że nie będzie trzeba środków dokładać;
- otrzymaniu dotacji na dożywianie uczniów – są tu dwie dotacje – w par. 2030 jest

kwota 18 800,00 zł po stronie dochodów, oraz w par. 2010 jest zawarty dodatek pielęgnacyjny;

- podpisaniu umowy na rozbudowę boiska sportowego w Kaźmierzu z programu PROW – rozdział 92601, kwota 120 000,00 zł. W planie wydatków należy wspomóc tę kwotę wkładem własnym w wysokości 100 000,00 zł (kwota ta jest finansowana z wolnych środków). Skarbnik mówił, że wspominał przy projekcie budżetu, że środki te będą większe niż przyjęte – przyjęto wtedy 3 750 000,00 zł. Przypomniał, że mówił wtedy, że jest to bezpieczne i ostrożne, jeżeli środki te okażą się wyższe. W listopadzie pieniądze trzeba szacować i być przy tym ostrożnym. Regionalna Izba Obrachunkowa początkowo kwestionowała wykazywanie wolnych środków przed zamknięciem roku, ale w ostateczności przyznali Skarbnikowi rację;
- w związku z wyborami do europarlamentu i wyborami samorządowymi i utworzeniem nowego okręgu wyborczego, należy wyposażyć dodatkowy lokal wyborczy. Sekretarz dodał, że z Państwowej Komisji Wyborczej otrzymamy jakieś pieniądze na zorganizowanie lokalu, ale musimy też trochę naszych pieniędzy zaangażować, ponieważ dochodzą 3 nowe kabiny, urna, nowe tablice itp.;
- radny Tadeusz Mańka zadał pytanie, czy kwota 120 000,00 zł jest przeznaczona na szatnię. Radni odpowiedzieli, że tak, będzie to rozbudowa boiska wraz z zapleczem. Radny Andrzej Marciniak spytał, czy chodzi o kompleks, który ma powstać przy ul. Leśnej. Pozostali radni wyjaśnili, że chodzi o boisko przy gimnazjum. Pan Marciniak zastanawia się nad tym, czy jest sens inwestować tam pieniądze. Radny Zbigniew Smolarek powiedział, że obecny budynek szatni się po prostu „sypie”. Radny Tadeusz Mańka dodał, że kompleks właściwie przeszedł pod szkołę a czyn społeczny był dzieci, młodzieży, społeczeństwa. Obecnie jest to praktycznie kompleks oświatowy, obawia się, że może dojść do sytuacji, że dyrektor powie „NIE” i nie wpuści na boisko. Przewodniczący Komisji przerywając dyskusję powiedział, że uchwała w tej sprawie została już wcześniej podjęta. Radny Andrzej Marciniak zauważył, że miało to kosztować 250 000,00 zł a teraz jest już 370 000,00 zł. Skarbnik wyjaśnił, że według kosztorysu była kwota 300 000,00 zł, ale planowane jest, że może być inaczej po przetargu. Już w roku ubiegłym była przeznaczana kwota 15 000,00 zł na dokumentację;
- ostatnia dotacja dotyczy udzielenia wsparcia za pośrednictwem Wojewódzkiego Funduszu Wsparcia PSP dla Komendy w Szamotułach – kwota 100 000,00 zł -

również z wolnych środków. W zamian za tę dotację nasza gmina otrzyma samochód pożarniczy, który komenda wycofuje. Przewodniczący Komisji Krzysztof Ossowski zabierając głos spytał, czy wiemy, jaki samochód otrzymujemy. Zastępca Wójta wyjaśnił, że będzie to STAROMAN. Samochód jest z 2003 roku, obecnie ma 45000 km przebiegu, nie jest zatem wyeksploatowany, nie mamy w tym żadnego interesu, żeby to był złom. Docelowo ma być przekazany do OSP Bytyń, choć w pierwszym kroku będzie musiał być przyjęty do jednostki z Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego, czyli za pośrednictwem Kaźmierza. Samochód jest wyposażony w zbiornik wodny o pojemności 1300 l., tzw. szybkie natarcie, radiostacja, typowa motorola, wbudowany maszt oświetleniowy, pojemność silnika 4580. Jest bardzo dobrze utrzymany. Spytał, co jeszcze może radnych interesować? Radny Andrzej Marciniak powiedział, że najbardziej cena i zastanawia się nad tym, dlaczego jednym strażom się kupuje a inne? W Chlewiskach jest to już 3 samochód. Wcześniej dwa były przerabiane z takich, które nie były przystosowane. Obecnie ochotnicy zakupili samochód za własne pieniądze, wyremontowali, jest to pojazd dobrej klasy. Pyta, dlaczego jest taka różnica pomiędzy jednostkami, z czego to wynika, że wyciągamy 100 000,00 zł mimo, że nie mamy pieniędzy a każdy budżet jest na tzw. „przetrwanie”. Jesteśmy na początku roku budżetowego, a już chcemy wydać takie pieniądze. Radny rozumie, jeżeli byłby to koniec roku i zostały pieniądze, ale na konkretne inwestycje środków nie ma. Pyta, czy taka jest polityka, że co roku kupujemy samochód bojowy do jakiejś jednostki. Zastępca Wójta powiedział, że radny dobrze wie, że co roku nie kupujemy samochodów pożarniczych, natomiast o możliwości przekazania Gminie Kaźmierz pamięta (jeszcze z poprzedniej kadencji kiedy był członkiem Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP) rozmowy, które pojawiły się w ówczesnym komendantem o przygotowywaniu tego pojazdu do wymiany. Czasookres eksploatacji się wydłużył, początkowo miał być przekazany do jakiejś OSP po 8 latach. Dziś ma już 11 lat i teraz dojrzała sytuacja do tego, by w Komendzie Powiatowej PSP zastąpić go innym pojazdem. Wspomniał, że Gmina zawsze deklarowała, że chce przejąć ten samochód, który jest w bardzo dobrym stanie. Za taką cenę na wolnym rynku nie jesteśmy w stanie kupić takiego pojazdu. Zastępca mówił, że przeglądał oferty. Identycznego nie ma, ale jeżeli chodzi o marki typu VOLVO, SCANIA to są to pieniądze rzędu 350 000,00 zł – 400 000,00 zł przy takim samym przebiegu. Ze średnich samochodów STAROMAN jest najtańszy. Zastępca uważa, że taka okazja może się nie powtórzyć. Radny Andrzej Marciniak powiedział,

że dobrą okazją byłoby założenie kanalizacji do Chlewisk, dlatego pyta, dlaczego tyle pieniędzy wydajemy. Podał przykład Gminy Rokietnica, która daje jednostkom na samochody po 50 000,00 zł, mogą znaleźć sponsorów i kupić droższy, ale to już sprawa strażaków. Jest początek roku a tu chce się wydać tyle pieniędzy. Radny Zbigniew Smolarek wtrącił, że jest to okazja. Radny Marciniak powiedział, że gdybyśmy wspólnie wspierali się w tych okazjach, to nie ma nic przeciwko temu. Zastępca Wójta dodał, że nowy średni pojazd pożarniczy, zakupiony mógłby być tylko z przetargu a jego kwota w 2012 roku wynosiła 770 000,00 zł. Radny Wojciech Taisner powiedział, że niedługo OSP Bytyń obecnym STAREM nie wyjedzie. Nastąpiła dyskusja pomiędzy radnymi, którą przerwał Przewodniczący Komisji mówiąc, że może na początek skoro OSP Kaźmierz jest w systemie, to może tu go zostawić. Ma też chyba większy zbiornik wodny. Radny Taisner powiedział, że OSP Kaźmierz ma mały pojazd, a zbiornik jest mniejszy, co potwierdził Zastępca Wójta mówiąc, że STAROMAN ma 1300 l.

Na tym etapie zakończono omawianie uchwał.

Przewodniczący Komisji poruszył zatem kwestię wniosków dotyczących wolnego lokalu przy ul. Bolesława Prusa w Kaźmierzu. Obecnie mieszkanie jest do remontu, ale wpłynęły dwa pisma. Jedno od Pani Dyrektor Przedszkola w Kaźmierzu, która wnioskuje o przeniesienie ostatniej lokatorki Pani [REDAKTOWANE], by uzyskane pomieszczenie zaadoptować na potrzeby przedszkola – logopedia, zajęcia terapii pedagogicznej. Uważa jednak, że jest to dłuższe rozważnie, tym bardziej, że kolejny wniosek wpłynął od Kierownika GOPS, która prosi o przeniesienie Pani [REDAKTOWANE] do przedmiotowego mieszkania. Wniosek argumentuje tym, że chciałaby powiększyć ośrodek o dodatkowe biuro. Obydwa wnioski są do przemyślenia i są najważniejsze (spośród tych, które wpłynęły na ten wolny lokal) – uważa Przewodniczący Komisji. Wspomniał, że w rozmowie z Panią Dyrektor ZUK usłyszał, że lokal ten potrzebuje gruntowanego remontu. Koszt wyniósłby ok. 20 000,00 zł, trwałby może kwartał, a Pani Dyrektor przedszkola lokalu potrzebowałaby od końca czerwca, by od września funkcjonować. Pyta, co radni myślą w tym temacie. Mówił, że przedszkole robi się coraz mniejsze, co prawda to zajmowane pomieszczenie nie jest zbyt duże a zajęcia logopedyczne też są dla dzieci potrzebne. Na dzień dzisiejszy szykowana jest trzecia sala w pałacu, w którym remontu wymaga dach, ponieważ przecieka. Głos zabrał Sekretarz Gminy, który powiedział, że Komisja Budżetu i Gospodarki Komunalnej ma dwa równoważne wnioski. Proponuje zatem, by członkowie zobaczyli mieszkania – istniejące i to, które ma być zasiedlone. W przedszkolu jest pokoik. Zastanawia się czy jego opróżnienie da

jakiś efekt i to warto zobaczyć. Przy ul. Szamotulskiej są dwa pokoje i aneks kuchenny i stworzyłyby się przestrzeń dla GOPS. Warunki, w których pracują pracownicy socjalni są nie do przyjęcia. Trzech pracowników siedzi w jednym biurze, przyjmują klientów i rozmawiają na delikatne i wrażliwe tematy w obecności innych osób. Dodatkowo Pani Kierownik musi zatrudnić asystenta rodziny, psycholog rozmawiając z klientami robi to w biurze Pani Kierownik, która musi w tym czasie to biuro opuścić. Zatem też są trudne warunki. Poza tym dziś w strukturze urzędu mamy świadczenia rodzinne, zasiłki alimentacyjne i egzekucje tych należności – mówił Sekretarz. W całej strukturze samorządowej funkcjonuje to w ośrodkach pomocy społecznej. Z budżetu widać, że te pieniądze są w jednym dziale, dlatego uważa, że docelowo należałoby przewidywać taką ewentualność, że zadania te powinny przejść do ośrodka pomocy społecznej, który kiedyś powinien być wzbogacony w te funkcje, bo jest to rozsądne i racjonalne. Jako nowe zadanie zostało ono cyt.: „przygarnięte” do urzędu, by się szczególnie nim „zaopiekować”. Są to wbrew pozorom ogromne pieniądze, większe niż całe wydawane przez GOPS. Sekretarz mówił dalej, że gmina ma okazję w najbliższych kilkunastu miesiącach konsumować projekt „Zaufany urząd – partnerstwo na rzecz informatyzacji”. Udało się z gminami partnerskimi Tarnowo Podgórne, Komorniki, Mosina, Dopiewo i z Fundacją Rozwoju Demokracji Lokalnej zawrzeć porozumienie. Wystąpiono do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji o środki na stworzenie z prawdziwego zdarzenia e-administracji, e-urzędu, z konkretnymi procedurami, dostępem za pomocą E-PUAPu i od tego nie ma odwrotu, bo to prędzej, czy później nastąpi. Więc albo wykorzystamy to i zaczniemy robić za środki unijne, albo trzeba będzie wyłożyć własne, by ten e-urząd budować. Jest to tak skonstruowane by te 5 gmin w ciągu 15 miesięcy mogło wydatkować ok. 1 200 000,00 zł. W projekcie obcięto środki na zakup sprzętu komputerowego, myśleliśmy o ploterze - mówił. Zadaniem projektu jest podniesienie kompetencji urzędników, jest moduł szkoleniowy, jest też promocja, by społeczeństwo było zainteresowane tym, żeby w tym e-urzędzie uczestniczyć i w coraz szerszym zakresie funkcjonować poprzez usługi elektroniczne. Ważny jest aspekt, że w urzędzie gminy ma funkcjonować kluczowe dla całego przedsięwzięcia potwierdzenie profilu zaufanego i jednym ze wskaźników do ich osiągnięcia jest określony poziom zaopatrzenia naszych obywateli w ten właśnie profil zaufany, bo bez niego nie można się zwrócić w sprawie formalnej do urzędu. Tych kilka aspektów powoduje, że w urzędzie będzie konieczność przygotowania biura, w którym takim profil zaufany obywatel będzie sobie mógł potwierdzić. Na dzień dzisiejszy można to zrobić w urzędzie skarbowym, w zus-ie. Przygotowana będzie też akcja promocyjna, podczas festynów będzie stoisko, gdzie będziemy

zachęcać mieszkańców i pokazywać, że nie jest to takie trudne – mówił Sekretarz. On ma od dłuższego czasu doświadczenia z E-PUAP i wie, że nie jest to satysfakcjonujący klienta system, ale uważa, że młodzi ludzie sobie na pewno z nim poradzą. Zapewne Dyrektor Gminnego Zespołu Oświatowego mówiliby zupełnie coś innego, ale on widzi potrzebę wygospodarowania w GOPS jakąś przestrzeń administracyjną a przy okazji byłaby możliwość stworzenia w urzędzie miejsca, gdzie można potwierdzać profil. W projekcie zagwarantowane są meble, stół, szafy. Teraz radni muszą ocenić, jaki efekt dla przedszkola będzie z uzyskania takiej małej powierzchni a jaki z uzyskania większej przestrzeni dla GOPS-u. Radny Wojciech Taisner zapytał, co z posterunkiem i policją w Kaźmierzu, bo skoro ich tutaj nie ma, to mamy wolne pomieszczenia. W jednym z artykułów w gazecie była mowa o tym, że posterunek zostaje, podczas, gdy policji nie można zastać w Kaźmierzu. Sekretarz powiedział, że poprzedni komendant mówił (*bo od kilku dni mamy nowego*) do czasu powołania nowego kierownika posterunku w Kaźmierzu policjanci pozostają pod kierownictwem osób funkcyjnych z Szamotuł. Zablokowany jest etat kierownika, nikt też oficjalnie nie powiedział, że te pomieszczenia nie są posterunkowi potrzebne. Przewodniczący Komisji Krzysztof Ossowski powiedział, że temat ten nie jest jeszcze zamknięty. Stwierdził, że komisja będzie musiała obejrzeć mieszkania, bo nikt na gorsze nie pójdzie.

O zabranie głosu poprosił sołtys sołectwa Nowa Wieś Bogdan Hałaszkiewicz. Wrócił do tematu funduszu sołectkiego, którego najprawdopodobniej nie będzie. Dla niego sprawa z funduszem jest jasna, jego sołectwo miałyby do wykorzystania 24 000,00 zł. Przez ostatnie dwa lata miał tylko 3 000,00 zł. Nikt jednak nie zadał pytania dotyczącego podziału pieniędzy na ten rok, ponieważ ten dokonany w budżecie uważa za infantylny i jest mu trudno przejść nad tym do porządku dziennego. Nie rozumie, jak można równą część pieniędzy dać każdemu sołectwu, które są zróżnicowane pod względem ilości mieszkańców. Zastanawia się, jaka jest jego rola w tym środowisku społecznym. Mamy dopiero I kwartał 2014 r, pozostały jeszcze trzy, do dyspozycji jest po 600,00 zł i co ma za to zaplanować. Przyznał, że minęły te czasy, kiedy można było łatwo zmobilizować ludzi i ich przekonać do tego, że to co sołtys zaproponuje jest godne uwagi. Pyta jakie są perspektywy, jeżeli będzie on chciał cokolwiek zrobić, to w jakiej formie ma się zgłaszać do decydentów i czy jest taka możliwość, że cokolwiek będzie można z budżetu zrobić. Skarbnik ma rację, że musi pilnować finansów – mówił sołtys, ale rolą rady i sołtysów jest to, by mówić o problemie. W tej chwili widzi, że podział został zrobiony i cisza, i co dalej, ponieważ mamy jeszcze 3 kwartały. Skarbnik powiedział, że wystąpienie sołtysa jest słuszne, tylko pyta, dlaczego siedział cicho na sesji,

podczas której uchwalany był podatek rolny, gdzie wstał i powiedział, że jeżeli rada gminy obniży podatek rolny, to trzeba będzie szukać, gdzie te pieniądze ściąć. Swoje oburzenie wyraził w tym momencie radny Daniel Kosicki, który powiedział, że Skarbnik mógłby w końcu skończyć z tematem podatku rolnego, ponieważ ciągle do niego wraca. Skarbnik powiedział, że nie skończy i zwracając się w kierunku sołtysa Hałaszkiewicza dodał, że mówił wtedy, że jeżeli rada nie wskaże skąd wziąć pieniądze, to w pierwszej kolejności będą ścinane z sołectw, wtedy mógł sołtys wstać i powiedzieć, że nie zgadza się z obniżaniem podatku, bo chce mieć pieniądze na sołectwo. Sołtys powiedział, że było posiedzenie komisji budżetu przed podjęciem decyzji, pyta więc gdzie jest rada, kto w tej kwestii zawinił. Przewodniczący Komisji przerywając dyskusję wtrącił, że Skarbnik jest od tego, żeby pieniądze dzielić a rada od tego, żeby to zatwierdzać. Podatek rolny mamy najwyższy w powiecie. Obniżyliśmy go do 62,00 zł, a sąsiednie gminy mają po 52,00 zł, 46,00 zł, dlatego prosi, żeby Skarbnik nie mówił, że Rada go tak mocno obniżyła. Stawki innych podatków też nie są małe, np. od działalności gospodarczej, w porównaniu z innymi gminami. Uważa, że sytuacja nie jest taka zła, że obniżenie podatku rolnego wpłynęło na finansowanie świetlic, ponieważ pieniędzy jest dość tylko trzeba je sensownie podzielić. Podatek rolny jest podatkiem, który najbardziej bulwersuje, ponieważ musimy go obniżyć. Kilka lat temu stał na jednym poziomie, nie było takich skoków jak teraz. Radny Wojciech Taisner dodał, że gdyby rada gminy nie uchwaliła obniżenia, to weszła by górna stawka podatku. Radny Daniel Kosicki powiedział, że mówi się o tym, że rada ma coś do powiedzenia w sprawie wydatków w gminie, skoro na ostatniej sesji nie podjęto uchwały w sprawie taryf – radni byli przeciwni tym stawkom – a one i tak weszły w życie. Skarbnik powiedział, że jest to uchwała szczególna. Rada pokazała politycznie, pokazała ładnie, że stawka jest nie w porządku. Taryfy weszły poza zgodą rady. Wyjaśnił, że radni mają możliwość ingerowania w treść uchwał. Jeżeli jakiś paragraf się nie podoba, czy jest niezrozumiały to wystarczy na komisji przed sesją poprosić o jego zmianę, czy wyjaśnienie. Wójt dostarcza radnym jedynie projekt uchwały a co radni z nim zrobią to ich sprawa. Radny Daniel Kosicki stwierdził, że i tak rozmowy kończą się potem w kulisach i jeżeli jest jakiś głos inny, który próbuje przekonać inne osoby, to kończy się tak, że cyt. „daj spokój (...) przecież i tak wszyscy jesteśmy za tym”. Po co zatem w ogóle się odzywać, po co być osobą, która sieje zamęt – stwierdził radny. Skarbnik odpowiedział, że po to żeby czuć się dobrze, na co radny Kosicki powiedział, że jest to potem wykorzystywane, podając przykład radnego Andrzeja Marciniaka. Pyta, jak jest on traktowany w gminie. Patrząc np. na Bytyń. Nastąpiła krótka wymiana zdań pomiędzy radnym Kosickim a radnym Taisnerem. Głos zabrał także radny Andrzej Marciniak, który

powiedział broniąc Skarbnika, że jest kilku sołtysów – radnych i prawdą jest, że nikt nie wstał i nie powiedział, że nie zgadzamy się na te 600,00 zł, bo jak mówił, lepiej jest być cicho, nie mówić, wtedy może cyt. „coś się dostanie”. Bo jeżeli ktoś się odezwie w słusznej sprawie, to jest jakby na straconej pozycji. Sekretarz Gminy stwierdził, że nie ma co wywoływać jakiś niepotrzebnych emocji, budżet zrównoważony trzeba było uchwalić i to się stało. Z tego co Wójt powiedział, to nie jest ostateczna decyzja w tym zakresie (*pieniądze dla sołectw*). Obecnie jest on nieobecny, ale zobaczymy jakie będą propozycje i temat zostanie załatwiony. Sołtys Hałaszkiewicz potwierdził, że Wójt tak powiedział. Radny Andrzej Marciniak dodał, że o budżecie sołeckim decydują sołtysi, będą w przyszłym roku nowe wybory, część nie zostanie wybranych na nową kadencję, część nie wystartuje, część zostanie. A mówi się, że to sołtysi decydują większością głosów o tym, co ma być za rok, to jest nieporozumienie. W okolicznych gminach uchwalają fundusz sołecki i pyta, czy tu chodzi o to, żeby iść i się prosić o te pieniądze? Mówił, że fundusze sołeckie są po to, by nauczyć gospodarzyć samorządy sołeckie. To nie są duże pieniądze, są one po to, by każdy czuł się gospodarzem na swoim terenie. Uważa, że należałoby ten fundusz zatwierdzić, by dać możliwości sołtysom. Wiadomo, że jeżeli komuś nie chce się pracować to go społeczeństwo nie wybierze. Dla niego też to będzie niewdzięczne, bo będzie musiał zabiegać, czy merytorycznie się do tego przygotować. Radny tego nie lubi, woli walczyć, wypowiadać co myśli. Będzie to zatem dla niego obciążenie, ale jak stwierdził, nie wie też, czy będzie sołtysem. Uważa, że należy dać szansę tym, którzy przyjdą, by zaczęli gospodarzyć. Głos zabrał Sekretarz, który powiedział, że uczestnicząc w zebraniu sołeckim w Chlewiskach uderzyła go retoryka, że „my” i „wy”. Powiedział wtedy, że jesteśmy wspólnotą samorządową a regułą demokracji jest to, że decyduje większość. Nie rozumie, dlaczego radny neguje, że to właśnie większość decyduje. Oczywiście radny ma swoje racje, tak jak inni, ale istotą rady, istotą demokracji jest nie uzyskiwanie, choć czasami się udaje uzyskać konsensus, jednak w większości spraw decyduje głos większości. Radny Marciniak stwierdził, że miał wrażenie na tym zebraniu, że Sekretarz próbował negocjować ten fundusz, żeby go nie zatwierdzić i zniechęcić sołtysów. Mówił też, że rozmawiał z sołtysem Dusznik, która wstała na sesji, poprosiła grzecznie radnych i fundusz zatwierdzili. Sołtysi też mieli obawy a teraz są raczej zadowoleni. Radny Daniel Kosicki spytał, czy te pieniądze, które otrzymałoby sołectwo np. Gaj Wielki – 18 891,00 zł (gdyby wyodrębniony był fundusz sołecki i po zatwierdzeniu jakiejś inicjatywy lokalnej), pochodziłoby z budżetu gminy plus te 6 000,00 zł, które pochodziłyby ze zwrotu tych 30% od wojewody? Głos zabrał Pan Piotr Lorek, który wyjaśnił, że najpierw jest wydatek a zwrot jest dopiero po roku. Radny Kosicki powiedział, że w swojej wypowiedzi dążył do tego, że w tym

przypadku z tych prawie 19 000,00 zł, robi się 25 000,00 zł. Skarbnik wyjaśnił, że nie, ponieważ w tym roku wydaje się 18 891,00 zł, a w przyszłym roku, jeżeli pieniądze są dobrze wydane, wraca 30% tej kwoty. Nastąpiła dyskusja pomiędzy radnym Kosickim, radnym Marciniakiem i Skarbnikiem, którą przerwał Przewodniczący Komisji udzielając głosu proszącemu o to Panu Piotrowi Lorkowi. Pan Lorek stwierdził, że należałoby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy gmina chce środki, które zostały wyliczone i podane przez Sekretarza, wydać na mieszkańca, czy nie. Skarbnik wtrącił, że gmina wyda to na mieszkańców, w formie budżetu, to nie pójdzie na oświatę, czy pomoc społeczną. Pan Lorek dodał, że mówi o środkach związanych z poprawą życia mieszkańców konkretnych sołectw i jeżeli gmina chce je na mieszkańców wydać to uważa, że nie ma żadnych przeciwwskazań, by utworzyć fundusz sołecki. Poruszył też kwestię wspomnianych wcześniej podatków i obciążeń mieszkańców, ponieważ uważa, że wszyscy razem i radni i urząd gminy powinniśmy popracować nad elementem zwiększania przychodów gminy z innych źródeł. Uważa, że należy szukać innych źródeł, poza ściąganiem ich z kieszeni mieszkańca, to jest istota sprawy. Jeżeli są środki to wtedy można dysponować, jeżeli ich nie ma, to nie można liczyć tylko na mieszkańców. Pan Lorek, jak stwierdził, nie mówi, tylko o woli urzędu jako administracji samorządowej, ponieważ radni też mają możliwości, poprzez swoje działanie do tego, żeby przyciągać, promować gminę, pokazywać możliwości, razem z urzędem ustalać pewne rzeczy. Jak mówił, ma przygotowane materiały i będzie chciał pokazać, jak można te przychody zwiększyć. Na zakończenie sołtys Hałaszkiewicz powiedział, że punktą jest to, byśmy wspólnie działali.

Komisja zakończyła się o godz. 20.00.

Na tym protokół zakończono.

Obradom przewodniczył:
Przewodniczący Komisji
Krzysztof Ossowski